



Szkoła na wesoło

**DZIEŃ
EDUKACJI
NARODOWEJ
ŚWIĘTOWALIŚMY
NA WESOŁO**

str. 2



Ślubujemy!

**WAŻNA
UROCZYSTOŚĆ:
DZIEŃ PATRONA
ORAZ ŚLUBOWANIE
KLAS PIERWSZYCH**

str.2

Nie dla Kujonów

WWW.JUNIORMEDIA.PL

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

Jak każdy wie, raz w roku nauczyciele też mają swoje święto. Możemy więc dzięki temu wynagrodzić im wszystkie stracone nerwy. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej samorząd szkolny przygotował zabawną część artystyczną, w której z przymrużeniem oka zaprezentowane zostały różne postacie i sytuacje ze szkolnego życia. Furorę zrobiły szkolne dyby reklamowane jako sposób na niesfornych uczniów (znalazł się nawet ochotnik, który pozwolił się w nie zakuć!). Wszyscy występujący uczniowie wykazali się talentem aktorskim i poczuciem humoru:) Całość zwieńczyły wysławiane życzenia, bukiet kwiatów i smakowity tort. Oprawę muzyczną zapewnił zespół NO NAME.

~Kacper Koziej



Szkolne dyby - musisz to mieć!



Na religii można sobie pośpiewać...



I jeszcze słodka niespodzianka

DZIEŃ PATRONA I ŚLUBOWANIE KLAS PIERWSZYCH



19 października obchodziliśmy Dzień Patrona. Stało się już tradycją, że przy tej okazji odbywa się corocznie ślubowanie klas pierwszych. W tym roku ślubowanie składał ostatni, a więc historyczny rocznik gimnazjalistów. To właśnie oni, kończąc szkołę, zamkną na zawsze drzwi gimnazjum.

Swoją obecnością zaszczyliły nas władze gminy z panem Józefem Gruszczykiem - burmistrzem Ostrowa, ksiądz proboszcz Jan Orłowski oraz rodzice uczniów. Uroczystość przebiegała pod hasłem Dnia Papieskiego: "Bądźcie świadkami miłosierdzia". Młodzież zaprezentowała piękną część artystyczną związaną z miłosierdziem w naszym codziennym życiu. Wszyscy z zaangażowaniem starali się wywiązać z powierzonego im zadania. Na scenie pojawiło się ponad czterdzieści osób - śpiewających, odgrywających scenki. I choć spektakl rozpoczął się nieco dramatycznie - od zasłabnięcia jednej z artystek, sytuacja została opanowana i wszystko przebiegło zgodnie z planem.

Po emocjach i trudach związanych z częścią oficjalną pierwszoklasiści udali się do swoich sal, gdzie czekał na nich słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców:)



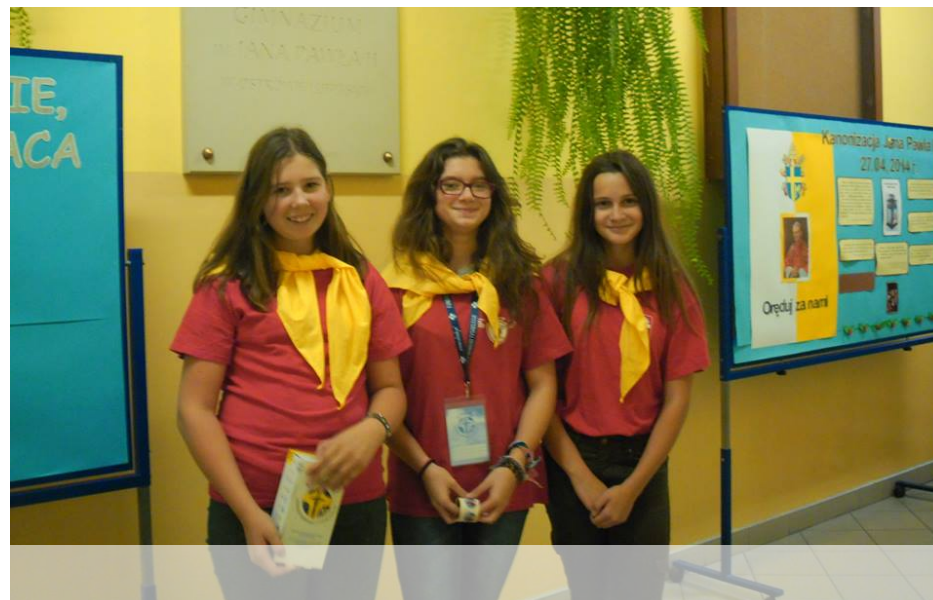
TRZECIOKLASIŚCI PIELGRZYMUJĄ NA JASNĄ GÓRĘ

Jak co roku, nasza szkoła w październiku miała przyjemność uczestniczyć w pielgrzymce szkół im. Jana Pawła II do Częstochowy na Jasną Górę. Tegoroczne spotkanie przebiegało pod hasłem: „Jan Paweł II – Bądźcie Świadcami Miłosierdzia”. Najbardziej wyczekiwana wycieczka w tym roku – słusznie. 13 października, choć trzeba było wcześniej zerwać się z łóżka, nikomu to nie przeszkadzało (w dni szkolne jest z tym większy problem J), o godzinie 4 spotkaliśmy się pod szkołą. Opiekunowie sprawdzili listę i zaraz wyjechaliśmy. Droga- choć długa – minęła nam dość szybko i przyjemnie. Gdy dotarliśmy do Częstochowy, od razu udaliśmy się na mszę świętą. Po nabożeństwie wybraliśmy się na obiad i ruszyliśmy do następnego miejsca - Wadowic. Mieliśmy okazję zjeść przepyszne kremówki i zwiedzić muzeum Jana Pawła II. Stamtąd pojechaliśmy już w miejsce noclegu, zakwaterowaliśmy się, zjedliśmy kolację i mieliśmy czas na odpoczynek. Opiekunowie zorganizowali nam dużo ciekawych atrakcji, nie mieliśmy czasu na nudę. W trakcie wycieczki zwiedziliśmy dużo ciekawych miejsc. Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy i nadszedł czas wyjazdu. Po śniadaniu wyjechaliśmy do domu. Na szczęście, patrząc na zdjęcia, możemy choć na chwilę duchowo znów przenieść się w te miejsca.

Weronika Domańska



ZBIÓRKA NA SZLACHETNY CEL



13 X 2016 roku wolontariusze Caritas z naszego gimnazjum przeprowadzili zbiórkę na rzecz fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Zostali podzieleni na cztery grupy, które udały się do centrum Ostrowa - na plac targowy, pod Biedronkę, do Urzędu Gminy... Każdy z wolontariuszy dostał chustę z logo fundacji, jedna osoba z grupy miała identyfikator. Byliśmy też wyposażeni w puszki oraz okolicznościowe naklejki.

Reakcje ludzi były przeróżne. Jedni podchodzili do nas z sympatią, inni zaś byli w stosunku do nas niemili. Cierpliwie wysłuchiwaliśmy uwag w stylu: "Macie 500+ i jeszcze zbieracie". Jednak w większości przypadków spotykaliśmy na swej drodze dobre dusze, które włożyły choćby skromny dar do puszek, za co serdecznie dziękujemy.

Ogółem przez trzy dni kwesty (wcześniej prowadziliśmy zbiórkę w gimnazjum oraz w szkole podstawowej) uzbieraliśmy 733 zł 51 gr.

Kwota ta została wpłacona na konto fundacji, będzie przeznaczona na stypendia dla zdolnej młodzieży z ubogich rodzin.

Ola Jesionek



Wywiad z Panią Katarzyną Równiak

Miałyśmy przyjemność przeprowadzić wywiad z naszą byłą wychowawczynią - Panią Katarzyną Równiak, która od września tego roku pełni funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej im. Zygmunta Starego w Ostrowie Lubelskim. Opowiedziała nam o realiach bycia dyrektorem, o swoich zainteresowaniach oraz nastawieniu do pracy.

Chciałybyśmy się dowiedzieć, co skłoniło Panią do kandydowania na stanowisko dyrektora szkoły podstawowej?

Główną przyczyną ubiegania się o stanowisko dyrektora była chęć dalszego rozwoju. Nie lubię monotonii, jestem osobą ambitną, kreatywną, mam szereg pomysłów na usprawnienie pracy szkoły i wprowadzenie wielu innowacji, oczywiście wszystko z myślą o uczniach.

Lubi Pani swoją pracę?

Tak, bardzo lubię swoją pracę. Świadczy o tym fakt, że wstając rano myślę „O! Znowu idę do pracy!”, a nie: „Aha. Znowu muszę iść do pracy.”

No właśnie, o której Pani wstaje?

Czy zakładamy wariant optymistyczny, czy ten wynikający z moich cech charakteru? (śmiech)

Może lepiej ten optymistyczny.

Czyli tak... godzina szósta. Spokojnie wstaję, analizuję w głowie plan dnia, wybieram się tak, żeby nie przekraczając dozwolonej prędkości, zdążyć do pracy.

Czy tęskni Pani za swoimi wychowankami z gimnazjum?

Bardzo. Dlatego też, kiedy tylko spotykam swoich wychowanków, między innymi was, dziewczęta, to z takim naprawdę nieukrywanym smutkiem myślę o tym, że zakończył się w moim życiu pewien bardzo przyjemny etap i w zasadzie jest to jedyny czynnik, który powoduje, że radość z pełnienia funkcji dyrektora jest jednak troszkę mniejsza – fakt, że nie jestem już waszą wychowawczynią i że nie spotykam się z wami.

Czy więcej obowiązków równa się mniej czasu?

Początkowo tak, ponieważ dużo rzeczy jest dla mnie nowych. Myślę jednak, że z czasem uda mi się znaleźć właściwe proporcje między pracą a życiem osobistym.

Po tylu latach nauczania nadal czerpie Pani z tego przyjemność? Czy jest ona mniejsza bądź większa wraz z upływem czasu? Bez wątplenia tak, w zasadzie nie wyobrażam sobie, że mogłabym pracować w innym zawodzie. Każdy dzień przynosi coś nowego, z każdą klasą jest inaczej. Ten sam temat lekcji w każdej klasie wygląda inaczej. Każdy uczeń jest inny, wypowiedzi uczniów, osobowości, to wszystko sprawia, że każdy dzień jest inny. Więc myślę, że ten zapał będzie towarzyszył mi przez cały czas.

Wcześniej uczyła Pani młodzież od trzynastego do piętnastego roku życia, a teraz ma Pani do czynienia z dziesięciolatkami. Jakie są Pani odczucia – jest trudniej czy łatwiej?

Każdy etap kształcenia ma swój urok. Bardzo przyjemnie prowadziło mi się lekcje w gimnazjum. Dlatego zawsze miło będę wspominała ten okres w moim życiu. W szkole podstawowej także czuję się bardzo dobrze, choć jest nieco inaczej. Pewne problemy, które już dla was, gimnazjalistów, nie są problemami, dla uczniów szkoły podstawowej urastają do rangi megaproblemu. Zadaniem i rolą nauczyciela czy dyrektora jest zrozumieć te problemy i pomóc uczniom je rozwiązać.

Jako dziecko lubiła Pani chodzić do szkoły?

Tak, nawet bardzo. W dodatku byłam bardzo sumienna. to znaczy moja frekwencja była stu procentowa.

Ale dlaczego? Chodziło o to, że dobrze się Pani uczyła i miała same sukcesy, czy raczej o towarzystwo?

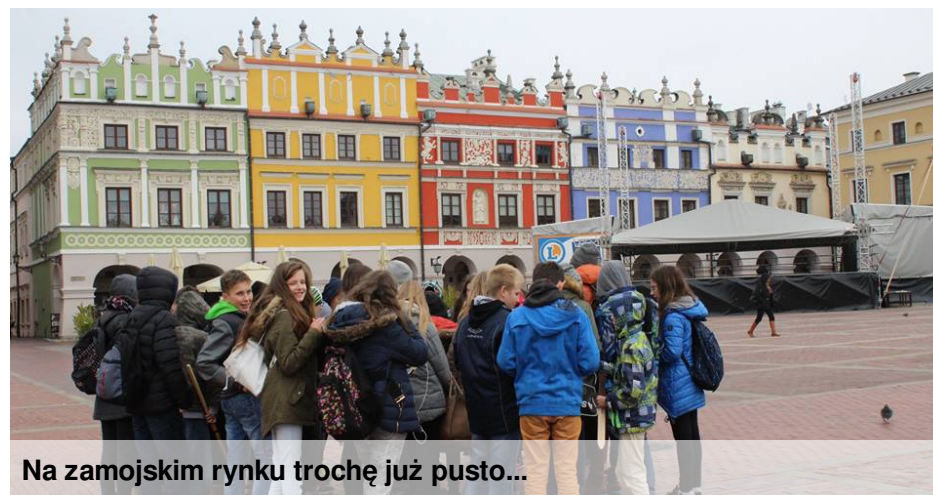
Myślę, że miały na to wpływ obydwa czynniki. Z jednej strony chciałam zdobywać nową wiedzę i umiejętności, zaś z drugiej - chętnie przebywałam ze znajomymi.

Jaki przedmiot lubiła Pani najbardziej?

Pewnie was to zaskoczy, ale ... matematykę (śmiech). Zresztą do tej pory czuję sentyment do tego przedmiotu. Zamiłowanie do historii pojawiło się troszeczkę później. mianowicie w czasach liceum. Miałam wtedy bardzo fajnego nauczyciela historii, który zaszczepił we mnie chęć poznawania przeszłości, czerpania wiedzy z różnych, czasami zagadkowych źródeł historycznych. W konsekwencji właśnie to sprawiło, że zaczęłam poważnie myśleć o studiach historycznych i zawodzie nauczyciela.



Jesienny spacer po Zamościu



Na zamojskim rynku trochę już pusto...

20 X klasy pierwsze wybrały się na integracyjną wycieczkę do Zamościa. Mimo że było chłodno i wietrznie, wycieczka się udała. Jej pierwszym punktem była wizyta w zamojskim ZOO. Niestety, z powodu jesiennych chłódów część zwierząt już ukryła się w swoich wybiegach. Mieliśmy dziwne wrażenie, że z jednej strony my przyglądamy się zwierzętom, ale z drugiej - one patrzą na nas, zwiedzających i może też analizują nasze zachowanie i czasem się dziwią naszym reakcjom?

Następnie udaliśmy się spacer po Zamościu. Byliśmy w Arsenale, gdzie w Prochowni obejrzelśmy prezentację multimedialną 5D "Historia miasta i twierdzy Zamość". Wykorzystaną w prezentacji makietę zamojskiej twierdzy i jej przedpola wykonano w skali 1:400. Trzeba przyznać, że robi wrażenie. Byliśmy też na Rynku, w katedrze, przed pałacem Zamojskich.

Po drodze zajrzeliśmy na podwórko, gdzie wychowywał się Marek Grechuta - oczywiście odśpiewaliśmy fragmenty znanych piosenek: "Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy", "I ty, tylko ty będziesz moją panią".

W czasie wolnym dziewczyny odkryły cukiernię z cudownymi kolorowymi muffinkami. Wyglądały pięknie i smakowały znakomicie:)



Zabawni są ci ludzie...

Podzieli się Pani z nami swoim największym osiągnięciem?

Czy to ma być osiągnięcie na polu zawodowym, czy osobistym?

Jakie Pani wybierze...

Na pewno sukcesem dla mnie jest praca na stanowisku dyrektora. Za sukces uważam również to, że spotykając po kilku latach na ulicy moich dawnych uczniów, słyszę od nich słowa „dzień dobry!” – czasami od takich, po których najmniej można by się tego spodziewać. Myślę, że to jest takim moim osobistym sukcesem, bo świadczy o tym, że ci uczniowie choć troszkę darzą mnie szacunkiem, a wybór zawodu był nieprzypadkowy.

Ma Pani jakieś swoje życiowe motto?

„ Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Jak spędza Pani swój wolny czas?

Dobra książka, rozmowa z mężem i spotkania z najbliższymi. Mam też świadomość upływu czasu i tego, że pewne chwile bardzo szybko mijają bezpowrotnie.

Jaka jest Pani ulubiona książka, film?

Film to „Młodzi gniewni”, natomiast moja ulubiona książka to chociażby „Przeminęło z wiatrem”.

Czy jest może coś, co chciałaby Pani zmienić w swoim życiu?

Myślę, że w chwili obecnej nie chciałabym niczego zmieniać.

Bardzo dziękujemy za poświęcony czas.

Rozmawiały: Aleksandra Gruszczyk & Rita Frankowska

COŚ NA ZĄB

Milky Way Cupcakes :)

UWAGA: Przepis jest bardzo prosty, ale przygotowanie kremu rozciąga się w czasie, więc **najlepiej zacząć go przygotowywać dzień wcześniej.**

KREM - Składniki:
4 batoniki Milky way
200 ml. śmietanki kremówki

Do rondelka wlać śmietankę i dodać pokrojone na małe kawałki batoniki. Podgrzewać na małym ogniu, ciągle mieszając, aż batoniki się rozpuszczą. Tak przygotowaną masę odstawić do ostygnięcia, a następnie schłodzić w lodówce przez minimum 12 godz. Schłodzoną masę ubić na sztywno mikserem z końcówką do ubijania białek.

CIASTO - Składniki na ok 12 babeczek (wszystkie w temp. pokojowej):
130 g, masła
1/2 szklanki cukru
3/4 szklanki mąki pszennej
2 jajka
1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
2-3 łyżki mleka
2 łyżki kakao
1-2 batoniki Milky Way

Masło utrzeć mikserem na puszystą jasną masę. Dodać cukier i dalej ucierać. Jedno po drugim wbić jajka i miksować do połączenia się składników. Dodać składniki suche: mąkę, proszek do pieczenia, kakao oraz mleko i wymieszać szpatułką. Foremki na babeczki wyłożyć papilotkami. Ciasto rozdzielić pomiędzy papilotki. Każdorazowo nakładając jedną warstwę masy, mały kwadratowy kawałek batonika i następną warstwę masy. Wyrównać.

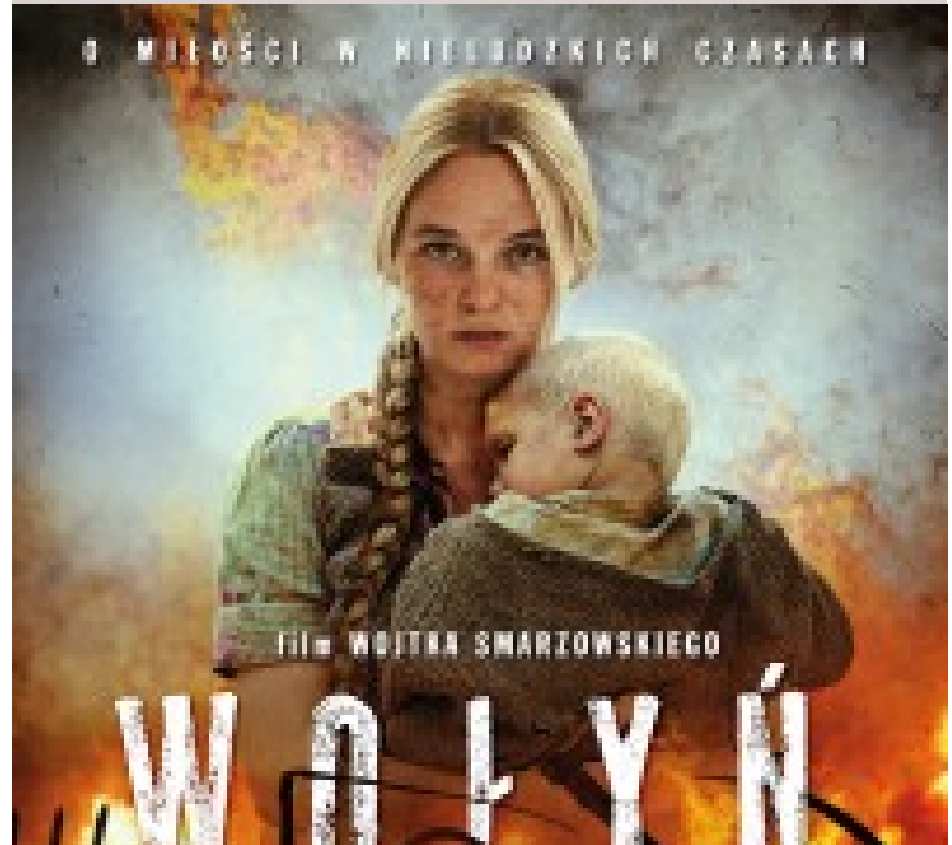
Piec w temperaturze 190°C przez ok 20-25 min.

Ostudzone babeczki udekorować kremem nakładanym wedle uznania rękawem cukierniczym lub szpatułką. Udekorować gwiazdeczkami. Smacznego! :)



<http://ooodnomnomnom.blogspot.com/2016/04/milky-way-cupcakes.html>

Co warto obejrzeć?



Każdy z nas dobrze zna historię Polski, jeśli nie - powinien jak najszybciej to nadrobić. Okazją może stać się choćby wyprawa do kina. Reżyserzy często nawiązują do wydarzeń historycznych, próbując je nam przybliżyć. 7 października 2016 odbyła się premiera filmu "Wołyń". Reżyser, Wojciech Smarzowski, sięgnął do wydarzeń, o których w przeszłości niewiele mówiono, mianowicie do tzw. rzezi wołyńskiej. Była to antypolska czystka etniczna przeprowadzona w latach 1943-1945 przez nacjonalistów ukraińskich, mająca charakter ludobójstwa. Nie jest znana dokładna liczba ofiar, historycy szacują, że zginęło ok. 50-60 tys. Polaków. Zostali zgładzeni w okrutny sposób – zabijani siekierami, widłami, przecinani piłami...

Reżyser „Wołynia” nie sądzi wzajemnych przewin, nie prowadzi ku żadnej politycznej tezie. Daje całościowy obraz świata, w którym zło szuka sobie ujścia i je znajduje. Film wzbudza ogromne emocje. Rozpoczyna się od wesela Polki i Ukraińca. Muzyka, tańce, szczęście - trudno uwierzyć, że chwilę po tym wybucha wojna. Wielu ludzi uważa, że sceny w filmie są zbyt drastyczne. Jeden z widzów napisał: „Ten film to jak uderzenie obuchem w głowę. Bardziej okrutnego chyba w życiu nie widziałem. Myślałem, że nie dam rady i wyjdę z kina...”. Po seansie wszyscy wychodzą w milczeniu. Jeśli więc jesteś człowiekiem o mocnych nerwach, koniecznie wybierz się na „Wołyń”. ~Weronika Domańska